

A. B.

**Opinia prawna czy świstek papieru?
[przegląd artykułu Z. Młyńczyka,
opublikowanego w Nr 23**

Palestra 8/12(84), 84-85

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wym, jest zdarzające się często niezapewnianie radcom prawnym należytej pomocy biurowej oraz niezbędnych do pracy warunków, a więc odpowiedniego pomieszczenia, wydawnictw urzędowych itp. Czyni to pracę radcy prawnego bardziej uciążliwą, co z konieczności odbija się ujemnie na interesach instytucji, która go zatrudnia.

Następnie, chociaż przepisy przewidują zrównanie wynagrodzenia radcy prawnego z uposażeniem kierownika działu ekonomicznego, to jednak w rzeczywistości zrównanie to nie jest całkowite, gdyż kierownicy ci biorą udział w pewnych formach wynagrodzenia dodatkowego, może im być poza tym przyznane wyższe wynagrodzenie ryczałtowe, wreszcie mają możliwość awansu. Radcowie prawni natomiast tego wszystkiego nie mają. Nie mają nawet dodatku za wysługę lat jak sędziowie, lekarze czy nauczyciele.

Przychodząc do omówienia skutków, jakie pociąga za sobą rozdział zawodu radcy prawnego od zawodu adwokackiego, autorzy stwierdzają, że w pewnych wypadkach wpłynął on korzystnie na obsługę prawną gospodarki uspołecznionej, bo wielu adwokatów mających ograniczoną praktykę wolało utrzymać posiadanie radcostwa, zrzekając się praktyki adwokackiej. Mogą oni obecnie poświęcić cały swój czas pracy na radcostwach i specjalizowaniu się w zagadnieniach prawa gospodarczego. Ale wielu adwokatów, a wśród nich wieloletni radcowie prawni i doskonali znawcy prawa gospodarczego, woleli pozostać przy zawodzie adwokackim, ceniąc sobie wyżej niezależność, jaką on daje.

Chociaż przepisy mówią, że radca prawny jest w swych opiniach niezależny i że o zwolnieniu radcy prawnego należy zawiadamiać jednostkę nadrzędną, to jednak niejeden radca prawny w obawie narażenia się kierownictwu może się stać bardziej uległy w swych opiniach.

Z drugiej jednak strony prawidłowe ustawienie radcy prawnego w sytuacji pełnoprawnego pracownika, a następnie ustalenie zakresu i charakteru jego pracy i obowiązkowe zasięganie jego opinii dają radcy prawnemu należyta pozycję i warunki prawidłowego wykonania swych zadań, wobec czego wydanie jakiejś specjalnej ustawy o zawodzie radcy prawnego nie jest potrzebne.

Również nie byłoby właściwe, jak to proponują niektórzy, wyodrębnienie obsługi prawnej przedsiębiorstw i skoncentrowanie jej w jednostce nadrzędnej. Skutek byłby taki, że nastąpiłoby oderwanie radcy prawnego od jednostki zatrudniającej. A przecież dokładna znajomość pracy tej jednostki i wyłaniających się na jej tle kwestii jest istotnym warunkiem prawidłowego wypełnienia przez radcę prawnego jego funkcji.

Nawet samo skoncentrowanie obsługi spraw sądowych wykazało, jak o tym świadczą doświadczenia pierwszych lat okresu powojennego, że obsługa taka powoduje wiele pisaniny i zwłokę w zebraniu materiałów dowodowych. A przecież do zadań radcy prawnego należy ponadto opiniowanie w sprawach bieżących i wiele innych czynności, których bez stałego i ścisłego kontaktu z zakładem pracy nie da się prawidłowo wykonywać.

Drugi artykuł, pióra Z. Młyńczyka, mówi już tylko o samych cieniach jak o tym świadczy tytuł:

Opinia prawna czy świstek papieru?

W myśl przepisów opinia prawna jest fachowym orzeczeniem o mocy wiążącej dla przedsiębiorstwa i tylko dyrektor może wydać decyzję sprzeczną z opinią, musi jednak swoje odmienne stanowisko uzasadnić na piśmie — wywodzi Aubr.

A jednak w pewnych warunkach opinia radcy prawnego staje się świstkiem papieru. Dzieje się tak dlatego, że niejednokrotnie w rękach funkcjonariuszy kontroli opinia radcy prawnego jest dokumentem już to nie istniejącym, już to takim, z którym każdy kontroler może dowolnie, według własnego pojmowania, zgadzać się lub nie zgadzać.

Autor cytuje wypadki błędnego ustosunkowania się organu kontroli do opinii radcy prawnego. Pomimo to jednak kontroler będzie miał zawsze rację, bo jest on funkcjonariuszem jednostki nadzorującej, i dlatego jeśliby nawet nie miał racji, to będzie ją musiał mieć choćby dla zachowania autorytetu.

„Tak się niestety ciągle zdarza w życiu codziennym naszej gospodarki uspołecznionej, że często zwycięża autorytet organu nadzorczego przeciwko bardziej racjonalnym argumentom, a stąd prosty praktyczny wniosek: nie drażnić lwa. Bo lew zawsze może pokazać, co potrafi, a napewno pokaże, gdy jest zły. Wielu dyrektorów tę prawdę życiową dawno zrozumiało i ma ... święty spokój. A że z tego wynikają szkody? Rzeczpospolita zapłaci.”

Jeśli chodzi o kwestie techniczne lub inne, które wymagają specjalnych wiadomości, to kontrolerzy co do nich z reguły się nie wypowiadają, pozostawiając te sprawy specjalistom. Ale jeśli chodzi o opinie prawne, to każdy kontroler uważa się za powołanego do ich autorytatywnej oceny. Skoro w innych sprawach wymagających wiadomości specjalnych właściwa może być tylko opinia specjalistów, to do autorytatywnego kwestionowania stanowiska radcy prawnego mogą być uprawnieni tylko wykwalifikowani prawnicy, a więc biuro prawne lub radca prawny jednostki kontrolującej. Radcy prawnemu trzeba zagwarantować możliwość wytłumaczenia się przed bieglejszymi od siebie w prawie, w przeciwnym bowiem razie „opinie prawne będą pisane pod »zyczenie« kontroli... dla świętego spokoju.”

A. B.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

Dnia 22 października 1964 roku zmarł adw. dr Stanisław Aulich, b. członek Zespołu Adwokackiego w Jeleniej Górze.

Adw. Aulich urodził się dnia 8 maja 1883 roku w miejscowości Lackie Wielkie. Po ukończeniu w 1908 roku wyższych studiów prawniczych na Uniwersytecie we Lwowie uzyskał promocję doktorską.

Na listę adwokatów został wpisany w 1920 roku i zawód adwokacki wykonywał (z przerwą w okresie II wojny światowej) do kwietnia 1962 roku, kiedy przeszedł na emeryturę.

Zmarły był prawnikiem na wysokim poziomie zawodowym, bardzo pracowitym i obowiązkowym, ogólnie lubianym za swój życzliwy stosunek dla otoczenia.

Adwokatura dolnośląska straciła zacnego i cenionego kolegę.